

Michał Sarnowski

O sowietyzmach w dyskursach współczesnych Polaków

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 2, 310-317

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Sarnowski

O SOWIETYZMACH W DYSKURSACH WSPÓŁCZESNYCH POLAKÓW

W przestrzeni komunikatywnej współczesnych Polaków stale spotykamy pewne rusycyzmy kulturowe, które są wykorzystywane w celach konceptualizacyjnych jako samodzielne fenomeny kognitywne. Niezależnie od okresów historycznych, kiedy leksykalne symbole tych fenomenów zostały zapożyczone do polszczyzny, w aktualnych konfiguracjach tekstowych komunikują znaczenia i sensy odmienne od ich rosyjskich pierwowzorów i przez współczesnych Polaków są stale aktualizowane i przystosowywane do doraźnych potrzeb komunikacyjnych. Szczegółowe badania w tym zakresie powinny skupić się na opisie ich zmodyfikowanej semantyki oraz sposobów funkcjonowania ich językowych eksponentów.

Jako precedensy kulturowe fakty te przechowywane są w bazie kognitywnej w postaci struktur semantycznych i poznawczych, na które składają się dyferencjalne cechy samego fenomenu, jego atrybuty oraz oceny. W bazie kognitywnej zmagazynowane są nie tyle całościowe wyobrażenia o precedensach jako takich, ile ich inwarianty wspólne dla wszystkich członków przestrzeni kulturowej. Na inwariant składają się zredukowane do określonego stopnia kolekcje cech i ocen danego fenomenu. Jeśli zaś precedensowy fenomen jest proveniencji obcej, to stopień zredukowania jego cech będzie jeszcze większy. Ma to związek z tym, że koncepty takich fenomenów, znalazłszy się w przestrzeni innej kultury, są zwykle poddawane tzw. profilowaniu. Jak wiadomo, „profile mieszczą się wewnątrz wydzielonych znaczeń i stanowią swoista formę kształtowania treści bazowej” przez co „różnicują wyobrażenia prototypowego przedmiotu” [Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 218]. Profilowanie to zatem sposób organizacji treści semantycznych wewnątrz znaczeń realizujący podmiotowy sposób ujęcia przedmiotu, który zależy od „typu racjonalności, rodzaju posiadanej wiedzy, ideologicznych czy aksjologicznych aspektów postrzegania świata” [Tokarski 1998: 37]. Postrzeganie świata wynika więc z podmiotowej perspektywy i przyjętego punktu widzenia, które są konstituowane przez zespół dyrektyw kształtujących treść i pragmatykę poszczególnych słów i całych wypowiedzi [Bartmiński 1990].

O sowietyzmach w dyskursach współczesnych Polaków

W kontekście poruszanego w tym artykule zagadnienia profilowanie z całą pewnością pozostaje w związku z przeobrażeniami społeczno-politycznymi we współczesnej Polsce, nową orientacją polityczną i nowymi nastawieniami ideologicznymi, co implikuje zmianę perspektyw i kontekstów badawczych szeroko rozumianej humanistyki (przede wszystkim historii i refleksji społecznej) oraz paradygmatów myślowych przeciętnego Polaka. Te równoległe procesy pozostają, jak się wydaje, w ścisłych relacjach oddziaływań wzajemnych i w pierwszej kolejności dotyczą kategorii politycznych i ideologicznych, w tym szeregu pojęć zaimportowanych wcześniej do naszej kultury i języka z obszaru radzieckiego. Ich językowe ekspozyty nazywam sowietyzmami.

Podejmowana problematyka „polskiego” życia semantycznego radzieckich fenomenów politycznych stanowi segment szerszych studiów nad zakresem i stopniem oddziaływania języka rosyjskiego na polski. Badania bilateralnych kontaktów językowych i dialogu kultur, ze względu na ciągle próby redefiniowania wszelkich stosunków polsko-rosyjskich, są wymogiem chwili, ale nie mogą się one ograniczać wyłącznie do oglądu i reinterpretacji faktów przeszłości. W tej debacie jest miejsce również i dla językoznawcy, który poszukuje odpowiedzi na pytania, czy i jak Rosja i Związek Radziecki są obecne w działaniach i strukturach myślowych współczesnych Polaków.

W oparciu o materiał empiryczny i dane słownikowe w artykule podejmuję próbę ustalenia repertuaru takich pojęć, a analizie poddaję niektóre tekstowe użycia kilku takich rusycyzmów, rekonstruuje nowe sensy implikowane ich nową syntagmatyką, lub też wynikające z pragmatyki ich stosowania.

J. Łotman w rozważaniach o zjawisku eksplozji znaczeniowej określa dwa sposoby generowania nowych sensów: (1) wprowadzenie do obiegu nowych, poprzednio zakazanych struktur generujących sens oraz (2) odmładzanie starych, już zapomnianych [Łotman, 1999: 49]. Można zauważyć, że w interesującym mnie przypadku obie te możliwości stanowią dwie strony jednego medalu, gdyż chodzi o struktury nie tyle „zakazane” i „zapomniane”, ile – znajdujące się „pod szczególnym nadzorem” cenzury. Złożone nominacje i deskrypcje, o których będę mówił dalej, opierają się na „starym” rzeczownikowym pojęciu stanowiącym *rossicum*, a ich tekstowa metaforyczność wynika z szerszego kontekstu.

W polu moich obserwacji znalazły się koncepty postaci i instytucji radzieckiej historii politycznej (*Stalin, Breżniew, stachanowiec¹, gensek, politruk, gułag, kolchoz, Moskwa, Kreml*), konceptów postaci literackich (*Pawlik Morozow, Pawka Korczagin*) i pojęć politologicznych (*Pribaltika, „bliska zagranica”*). Z różną częstotliwością oraz

¹ Szczegółowa analiza funkcjonowania fenomenu *stachanowiec* w tekstach polskich ujawniła ich dużą żywotność i interesującą „polską” referencję oraz dynamikę potencjału semantycznego owego *rossicum*. Zob. [Sarnowski 2004].

z różnym efektem komunikacyjnym pojawiają się one w trzech obszarach dyskursu współczesnych Polaków: w publicystyce (politycznej, historycznej i kulturalnej), w kampaniach propagandowych oraz w dyskursie publicznym.

Opublikowany w 1973 r. w Paryżu *Archipelag Gulag* A. Sołżenicyna wprowadził do szerokiej świadomości światowej wiedzę o systemie i organizacji sowieckich obozów karnych i pracy przymusowej, a rosyjska abrewiatura *ГУЛАГ*, twór radzieckiego biurokratyzmu politycznego, weszła do języka potocznego wielu współczesnych społeczeństw. Słowniki języka polskiego oraz polskie słowniki wyrazów obcych notują wyraz *gulag* dopiero od r. 2000 i definiują go jako 'obóz dla więźniów politycznych w Związku Radzieckim' [*Inny* I: 492], 'obóz pracy przymusowej w byłym ZSRR' oraz 'ogół obozów pracy przymusowej w byłym ZSRR' lub jeszcze szerzej jako 'organ NKWD zarządzający tymi obozami' [*Słownik...* 2001: 281]. Te encyklopedyczne definicje tylko z pozoru mają neutralny aksjologicznie charakter, gdyż niektóre elementy opisu znaczenia to atrybuty totalitaryzmu: obóz, więźniowie polityczni, praca przymusowa, NKWD, które w eksplicytny sposób presuponują wartościowanie negatywne. Wymienione komponenty definicyjne oraz aureola aksjologiczna odbijają się w tekstowych aktualizacjach pożyczki *gulag*, która zaczyna być stosowana jako nominacja wszelkich „poligonów terroru” i „pól śmierci”. W tekstach publicystycznych jako *gulagi* traktuje się dziś wiele instytucji opierających się na dyscyplinie i używających jakiegokolwiek formy przymusu, a więc więzienia, jednostki wojskowe, poprawczaki, domy dziecka, szpitale psychiatryczne, rodziny patologiczne, także miejsca trudne dla ludzkiej egzystencji. Przyjrzyjmy się przykładom²: (1) *północnokoreański gulag*, *gulag Kima*, (2) *kościelny gulag*, (3) *tropikalny gulag*, *gulag Fidela Castro*, (4) *kosmiczny gulag*, (9) *polski gulag*.

Przedstawione binarne struktury atrybutywne łączą pożyczkę *gulag* z relatywnym przmiotnikiem lub dopełniaczem posesywnym, co skutkuje rozszerzeniem ekstensjonalu wyrażenia. Na zasadzie analogii nominacja *gulag* otrzymuje nową referencję, pozostając nadal nośnikiem prototypowego znaczenia bazowego. Negatywna aksjologia *gulagu* nie ulega zmianie, a w innych kontekstach, np. poprzez przywołanie gestaltu piekła (p. 5: *piekło gulagu*) lub kontrastowe zestawienia określające polityczną funkcję przedsięwzięcia uzyskuje jeszcze dodatkowe wzmocnienie (p. 6: *specgulag dla „polskich panów”*).

Mówiąc o tekstowych użyciach rusycyzmu *gulag*, warto zwrócić uwagę na ciekawy rozwój semantyczny powiązanego z nim skojarzeniowo rzeczownika *archipelag*. Proces metaforyzacji tego wyrazu wiąże się z tytułem książki A. Sołżenicyna *Archipelag Gulag*, który w dyskursie prasowym polskiej funkcjonuje jako tekst precedensowy o wyraźnych cechach szablonu pojęciowego syntetyzującego negatywne konotacje *gulagu* i sem kwantytatywności *archipelagu*, co powoduje, że ta ostatnia

² Pełne konteksty przykładów – w Aneksie.

O sowietyzmach w dyskursach współczesnych Polaków

nominacja ewoluje ku metaforze wszelkich form „zniewolonego świata” (w tym i Kraju Rad), a także, co szczególnie dla nas ważne, - również Polski, por. przykłady: (7) *Polski archipelag*, (8) *Archipelag zdjęć*, (9) *Archipelag bezpieki*.

Powodem przeprowadzania kampanii propagandowych są zwykle takie wydarzenia, których wyniki i efekty zaważą na przyszłości kraju i całego społeczeństwa. Poprzedzając wybory prezydenckie lub parlamentarne, akcje te polaryzują społeczeństwo, a w warstwie tekstowej rozwijają się na poziomie uogólnień, operują obrazem, skrótem myślowym oraz symbolami. W kampanii poprzedzającej referendum europejskie przeciwnicy akcesji uczynili z Brukseli, stolicy zjednoczonej Europy, symbol i synonim wszelkich rzeczy negatywnych, które konceptualizowano za pomocą hasel propagandowych, które wielokrotnie wkraczały na ścieżkę „radziecką”: *Wczoraj Moskwa, dziś Bruksela; Władza Brukseli jest nową Moskwą, Najpierw doili nas sowieci, teraz UE*.

W ferworze debaty referendalnej tzw. eurosceptycy sięgnęli po rosyjski leksem *kolchoz*, który w świetle moich materiałów urasta do rangi słowa-klucza tej kampanii. Przeciwnicy referendum w głoszonych hasłach lub wypowiedziach publicznych operowali formułami, które zostały zbudowane z zastosowaniem mechanizmu logicznego polegającego na zestawieniu kontrastujących struktur poznawczych: Unii Europejskiej i kolchozu. Elementem łączącym te byty jest negacja obu tych instytucji. Interpretacja i ocena rzeczywistości unijnej jest dokonywana przez pryzmat inwariantu stereotypowej wiedzy o kolchozie jako skompromitowanym fenomenie gospodarki radzieckiej. Te wewnętrznie sprzeczne formuły spełniają warunki definicyjne oksymoronu. W przykładach (11), (12) i (13) *kolchoz* opatrywany jest relatywnymi przymiotnikami ewokującymi zwalczaną wspólnotę: *eurosocjalistyczny, brukselski, międzynarodowy*. W przykładzie (15), stanowiącym kategorię deklarację sprzeciwu, *kolchoz* i Unia Europejska zostały wręcz utożsamione. Porównanie i utożsamienie, będąc podstawowymi procedurami poznawczymi, nie stanowią jednak obiektywnych argumentów i dowodów, lecz dobrze „sprawdzają się” w funkcji perswazyjnej, gdyż zapewniają osiągnięcie efektu propagandowego. Z oksymoronem mamy do czynienia również w przykładach (10) i (14), gdzie operuje się hybrydalnym neologizmem *eurokolchoz*. Jest to klasyczny *hapaks legomenon* skonstruowany tylko i wyłącznie w określonym celu: w kampanii unijnej rozpoczął i jednocześnie zakończył swój żywot. Jednak ta okazjonalna efemeryda jest - w kontekście rozważań, które mają odpowiedzieć na pytanie o miejsce i rolę elementów rosyjskich (i odpowiednio: radzieckich) w kulturowym obrazie świata współczesnych Polaków - takim faktem językowym, którego zlekceważyć nie można.

Dyskurs publiczny rozgrywa i stale toczy się na oczach obywateli naszego kraju jako debaty parlamentarne, polemiki prasowe, ogłaszane stanowiska oraz sprostowania. Debata społeczna często ma charakter ataku frontalnego, skierowanego na zniszczenie przeciwnika, koncentruje się na szybkości i skuteczności, przez co jej pragma-

tyczne parametry „ja – ty – tu – teraz” ulegają modyfikacjom w zakresie parametru czasu i szybkości reakcji. Stare, jeszcze antyczne, zasady dyskusji, gdy protagoniści najpierw referowali poglądy nadawcy i tym samym prezentowali ich zrozumienie, nie mają dziś, niestety, miejsca. Wypowiedzi polityków cechują się niczym nie skrępowaną ekspresją ich emocji, pełne są podejrzliwości, niechęci, woli poniżenia przeciwników. Argumenty zamieniono wyzwiskami, komunikanci, zatraciwszy wszelkie hamulce etyczne, okładają się obelgą i inwektywą polityczną.

Pojęcia *inwektywa polityczna* używam za I. Kamińską-Szmaj, która definiuje je jako „słowa obraźliwe wypowiedziane publicznie przez polityków w telewizji, radiu i parlamencie oraz pojawiające się w tekstach prasowych, komentujących bieżące wydarzenia społeczno-polityczne” i przedstawia ich słownik, na który składają się wyrazy wyrażające negatywne emocje i mające na celu zdeprecjonowanie przeciwników politycznych i publiczne ich znieważenie [Kamińska-Szmaj 2001: 10 i 205-231]. Wśród haseł tego słownika znajdujemy inwektywy będące sowietyzmami *sensu stricto* lub formacje odwołujące się bądź formą, bądź potencjałem konotacyjnym do różnorakich realiów radzieckich: *aparatchyzyk, bolszewik, kolchozowy demokrat, Aleksander, nieudacznik polityczny, stalinista, wasale obcego mocarstwa*. Rzecz oczywista, że lista ta nie odzwierciedla wszystkich inwektyw takiego typu. Zatrzymam się na trzech inwektywach-sowietyzmach, których użycie znalazło swój finał na sali sądowej. K. Kutz nazwał R. Kwiatkowskiego, prezesa TVP, *politrukiem*, J. Urban określił papieża Jana Pawła II *Breżniewem Watykanu*, a P. Huelle porównał ks. H. Jankowskiego do *genseka*. Przebieg procesów sądowych, a zwłaszcza związane z nimi komentarze prasowe, znów pokazały nieostrość i dyfuzyjność granicy między krytyką a obrazą, a także jeszcze raz potwierdziły słuszność stanowiska K. Pisarkowej, że intencja obrażania nie jest koniecznym warunkiem powodzenia tego aktu mowy i, co więcej, że może wcale w akcie nie wystąpić. „Zamiast intencji obrażenia i zamiast presupozycji, iż ona zaistniała, do obrazu jako jej konieczny warunek należy honor odbiorcy i poczucie, że został zraniony” [Pisarkowa. 1978: 129-130].

Z szerszych kontekstów analizowanych wypowiedzi wynika, że inwektywny sowietyzm został użyty obok innych wyrazów o takiej funkcji: *gauleiter, ćwok, sędziwy bożek*. Warto w tym miejscu postawić pytanie, czy można mówić o gradacji siły sprawczej składników tych „kolekcji” inwektywnych? Na to pytanie udzielał odpowiedzi pozytywnej ze wskazaniem na sowietyzm. A oto argumentacja.

Wśród Polaków żywy jest mit o ogromnym potencjale i sile języka rosyjskiego jako narzędzia ataku słownego i agresji. Za użytym rusycyzmem (a tym bardziej rusycyzmem-sowietyzmem) widzi się zwykle negatywne intencje i złośliwość. Na mocy owego mitu wielu Polaków żywi przeświadczenie, najprawdopodobniej zapożyczone od samych Rosjan, że wyraz rosyjski jest skuteczniejszy jako narzędzie obrazy. Używane w funkcji inwektyw eksplicytnie przywołują egzystujący w polskiej świa-

O sowietyzmach w dyskursach współczesnych Polaków

domości negatywny stereotyp Rosji i Związku Radzieckiego oraz wszystkiego, co rosyjskie i radzieckie. Stereotyp ten jest automatycznie przenoszony na wszystko, co pozostaje w jakimkolwiek związku z tym krajem. W atmosferze dominującej w Polsce rusofobii, która jest podsycana uprawianą w mediach i polityce wrogą propagandą w stosunku do Rosji, używanie takich inwektyw nasila się.

Procesy językowej i socjokulturowej adaptacji i modyfikacji radzieckich fenomenów politycznych i społecznych w tekstach polskich po r. 1989 odbywają się na zasadzie profilowania semantyki, a w praktyce sprowadzają się do zmiany ich aksjologii oraz ekstensjonau sowietyzmów. Przeprowadzone analizy nie ustalają zatem „nowych znaczeń leksykalnych” badanych eksponentów, lecz pokazują konsekwencje ich nowych, metaforycznych w swej istocie, użyc, które w polskiej przestrzeni komunikatywnej są ważnym i stale wykorzystywanym budulcem opisu i konceptualizacji świata innego niż radziecki, w którym rozpoczęły swój żywot.

Aneks

Skróty: GW – „Gazeta Wyborcza”, P – „Przegląd”, Pol. – „Polityka”, (Wyróżnienia w tekstach – MS.)

(1) Oto *Gulag Kima*

O *północnokoreańskim gulagu* wiadomo było trochę z relacji nielicznych więźniów i strażników, którzy przedostali się do Korei Południowej (GW, 14-15 XII 2002, s. 6);

(2) W omówieniach filmu Petera Mullana [Magdalenki] pojawiają się atrakcyjne tytuły w rodzaju „*Kościelny gulag*”, zgodne z duchem filmu. (T. Sobolewski, „Pranie grzechów”, GW, 10 X 2003, s. 18).

(3) Kuba. Raport obrońców praw człowieka. *Tropikalny gulag*

Raport o „*tropikalnym gulagu*” Fidela Castro wraz z mapą jego rozmieszczenia ogłosił w Hawanie jeden z przywódców opozycji Elizaro Sanchez ... Na podstawie badań ... Komisja Praw Człowieka ... ustaliła, że na całej wyspie jest ponad 200 zakładów karnych, w tym 45 o najcięższym rygorze (GW, 13 V 2004, s. 11).

(4) [o amerykańskim projekcie wyprawy na Marsa] ... nie potrafimy (choćby i w przybliżeniu) ani ocenić zagrożenia astronautów promieniowaniem kosmicznym i trwającą miesiące psychiczną izolacją, ani określić górnego pułapu budżetu takiej wycieczki, która ma za cel planetę pustynną, bezpowietrzną, praktycznie bezwodną, wyzbytą ochronnej warstwy ozonu i ze względu na panujące tam warunki nadająca się najlepiej na *kosmiczny gulag*. Całe szczęście, że przynajmniej na razie nie ma na taki *gulag* szczególnego zapotrzebowania. (S. Lem, *Kosmiczny gulag*, P, 1 II 2004, s.1).

(5) *Gulag*, w który Czerwoni Khmerzy zamienili Kambodżę. Poła śmierci [o filmie *The Killing Fields* R. Joffe] Rola Ditha Prana Joffe powierzył Haing S. Ngorowi, kambodżańskiemu chirurgowi bez aktorskiego doświadczenia, za to mającemu

za sobą *piekło gulagu* (GW. Gazeta Telewizyjna, 14-20 II 2003, s. 11).

(6) Następny pałac, w którym znalazła się Beata [Tyszkiewicz] to Nieborów. Zwalili się tam pod koniec wojny tłumy arystokracji. Wkrótce po wyzwoleniu pałacowi goście powędrowali do *specgulagu* dla „polskich panów”. (R. M. Groński, *Zagrać to więcej niż nie zagrać*, Pol., 20-27 XII 2003, s. 156).

(7) A. Leszczyński, *Polski archipelag* (GW. Duży Format, 20 II 2003, s. 24), recenzja książki B. Kopki *Obozy pracy w Polsce 1944-1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002.

(8) M. Rapacki, *Archipelag zdjęć*

Niezwykły europejski sukces albumu „Gulag” T. Kiznego. Pionierska praca polskiego fotografa pokazuje Francuzom horror, o którym nie chcieli wiedzieć. (GW, 25-26 X 2003, s. 16).

(9) B. Kopka. *Archipelag bezpieki*.

Później w literaturze przedmiotu tę sieć nazwano „polskim gulagiem” (GW, 11-12 XII 2004, s. 21).

(10) Naczelny redaktor „Naszej Polski” we wstępniaku poświęconym ruszającej właśnie kampanii pronijnej, kierowanej przez J. Wiatra: „... rozpocznie kampanie propagandową rządu komunistycznego, mającą zamienić Polskę w kraj podbity, rządzony przez tę samą formację, co wtedy w 1945 r., ale tym razem w imię brukselskiej doktryny socjaldemokratycznoliberalnej. Doktryny zakładającej likwidację państw narodowych i zamianę naszego kontynentu w *gigantyczny eurokolchoz*. Taka jest bowiem obecna struktura UE, współczesnego odpowiednika ZSRR. (Pol., 18 V 2002, s. 106).

(11) Czytelnicy „Naszego Dziennika” bardzo boją się UE. W. Zajda z Częstochowy: „Nie wiem, czy uda się niepokornych, siermiężnych rodaków wciągnąć do *eurosocjalistycznego kolchozu*. (...) My uznajemy zasady naszych przodków, a nie <moralność inaczej> (Pol., 15 VI 2002, s. 106).

(12) Żadnej federacji, panie pośle-redaktorze, żadnej. Najpierw Moskwa, teraz *kolchoz brukselski*?! (P. Gadzinowski, „Napiwek proszę!” P., 30 V 2004, s. 47).

(13) Przecież prawica nie chce Polski w Unii, chce tylko SLD, więc po prostu oni się po 89 roku kamuflowali, a teraz chcą nam stworzyć *kolchoz międzynarodowy*. (GW. Duży Format, 29 V 2003, s. 30).

(14) UE to nowy *eurokolchoz*. (plakat pokazany w telewizji Polsat, 20 V 2002, g. 18:50).

(15) Mówimy nie dla tego *kolchozu*, czyli Unii Europejskiej. (TVP, pr. II, audycja „Fakty” 20 V 2002, g. 18:00).

(16) Proces o ćwoka i *politruka*.

Zaczął się proces prezesa TVP przeciw K. Kutzowi. Chodzi o wypowiedź dla „Przekroju”. gdzie Kutz nazwał prezesa TVP „ćwokiem” i *politrukiem* ... O prezesie TVP Kutz mówił: „współczesny *politruk*”, „młody komisarz partyjny”, „mały niedolega. kompletnie nieciekaw”. (GW, 17 XI 2003, s. 4).

O sowietyzmach w dyskursach współczesnych Polaków

(17) Spór księży o Urbana

Artykuł J. Urbana „obwoźne sado-maso” ukazał się w sierpniu 2002 r. tuż przed pielgrzymką do Polski Jana Pawła II. Urban nazwał w nim Papieża także *Breżniewem Watykanu* i *sędziwym bożkiem*. Do prokuratury napłynęło około tysiąca protestów i zawiadomień o przestępstwie. (GW, 15-16 I 2005, s. 7).

(18) Ale, jak do tej pory, ksiądz arcybiskup Tadeusz Gocłowski tylko raz tupnął nogą, zakazując – na krótko – głoszenia kazań prałatowi. Od tamtego czasu ten ostatni niebawale urósł w pychę i pewność siebie. Przemawia jak *gauleiter*, *gensek*, nie jak kapłan. (P. Huelle, „Rozumieć diabła”, „Rzeczpospolita”, 22-23 V 2004, s. A-13).

Bibliografia

[Bartmiński 1990]: *Punkt widzenia, perspektywa. językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, Lublin 1990.

[Bartmiński, Niebrzegowska 1998]: *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego. Lublin 1998.

[Inny 2000]: „*Inny*” *słownik języka polskiego*, red. nac. M. Bańko, t. I i II, Warszawa 2000.

[Kamińska-Szmaj 2001]: *Słowa na wolności*, Wrocław 2001.

[Lotman 1998]: *Kultura i eksplozja*, przełożył i słowem wstępnym opatrzył Bogusław Żytko, Warszawa 1998.

[Pisarkowa 1978]: *Hasło „honor” jako przedmiot analizy pragmatycznej językowej*, „Polonica IV”.

[Sarnowski 2004]: *Eponimy pochodzenia rosyjskiego: „stachanowiec” w języku polskim*, „Acta Polono-Ruthenica IX” Olsztyn 2004, s. 273-282.

[Słownik 2001]: *Słownik wyrazów obcych*, red. naukowa I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001.

[Tokarski 1998]: *Kulturowe i tekstotwórcze aspekty profilowania*, [w:] *Profilowanie w języku i tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin 1998.